



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Oddział w Rzeszowie

Dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie

14 lutego 2022 r. obchodziliśmy 80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową, zatem utworzenia największej podziemnej armii w okupowanej Europie. 1 marca przypada Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, święto bohaterów polskiej konspiracji antykomunistycznej, która to również przybrała największy rozmiar wśród narodów będących pod okupacją sowiecką.

Armia Krajowa wielkość swoją zawdzięczała woli walki polskiego społeczeństwa oraz jego dążeniu nie tylko do odzyskania niepodległości, ale także do odbudowy przyszłego kraju w duchu wolności i demokracji. Wielkość AK nie może być jednak mierzona jedynie liczbą około 400 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, gdyż wielkość ta uwidaczniała się także na innych obszarach, na polu organizacyjnym, bojowym, wywiadowczym, a w końcu w niezłomności w dążeniu do celu, jakim była suwerenna Polska. Świadectwem tego ostatniego są właśnie „Żołnierze Wyklęci”. Zatem przy okazji rocznicy powołania Armii Krajowej zadajmy pytanie o jej koniec. Czy rozkaz gen. Leopolda Okulickiego z 19 stycznia 1945 r. zamykał rozdział pod nazwą Armia Krajowa? Nie, gdyż rozkaz ten wcale nie nakazywał zaprzestania

walki o wyzwolenie kraju. Padają w nim skierowane do żołnierzy AK słowa „Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego”. Stąd rdzeń formacji „Żołnierzy Wyklętych” nadal stanowią żołnierze AK, niezależnie od tego, czy kontynuowali oni służbę w strukturach NIE-DSZ-WiN, czy też działali poza nimi. Zatem Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jest również w dużej mierze świętem właśnie żołnierzy AK. Tych najwytrwalszych w wierności złożonej przysiędze.

Dlatego z okazji Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” oddajemy w Państwa ręce dodatek prasowy IPN, na łamach którego prezentujemy sylwetki trzech postaci związanych z Rzeszowszczyzną, których wspólną genezą stanowi służba w AK, a które potem, już w warunkach okupacji sowieckiej, wytrwale dążyły drogą wytyczoną przez etos AK.

Dr Mirosław Surdej - Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie

Pułkownik „Mestwin”, „Grom”

Dr Paweł Fornal

„Mestwin”, „Grom” to pseudonimy konspiracyjne urodzonego 125. lat temu w Cergowej koło Dukli płk. Jana Szczurka-Cergowskiego, komendanta Obszaru Zachodniego AK-WiN i p.o. prezesa I Zarządu Głównego WiN. To postać niezwykła, która całe swoje życie poświęciła służbie Niepodległej. Bohater Powstania Warszawskiego, za swoje czyny na polu walki odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Współtwórca Zrzeszenia WiN. Dwukrotnie aresztowany i dwukrotnie skazany przez komunistyczne sądy. Przeszedł ciężkie śledztwo, ale nie dał się złamać. W kazamatkach UB spędził ponad cztery lata swojego życia, a kolejne trzy w więzieniach. Do śmierci pozostał wierny złożonej przysiędze AK.



Jan Szczurek-Cergowski w mundurze pułkownika w 1947 r. - zbiory Prywatnego Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie.

Jan Szczurek urodził się 22 grudnia 1897 r. w Cergowej koło Dukli w powiecie krośnieńskim w rodzinie o tradycjach patriotycznych, jako syn Jana (średniozamożnego chłopca) i Franciszki z domu Drodz. Jego dziadek Teofil Szczurek był ochotnikiem walczącym w Powstaniu Styczniowym 1863 r., a ojciec aktywnie działał w ruchu ludowym, sprawując funkcję wójta gminy i męża zaufania w Sądzie Grodzkim w Dukli. Był najstarszym synem i miał sześciorgo młodszego rodzeństwa - czte-

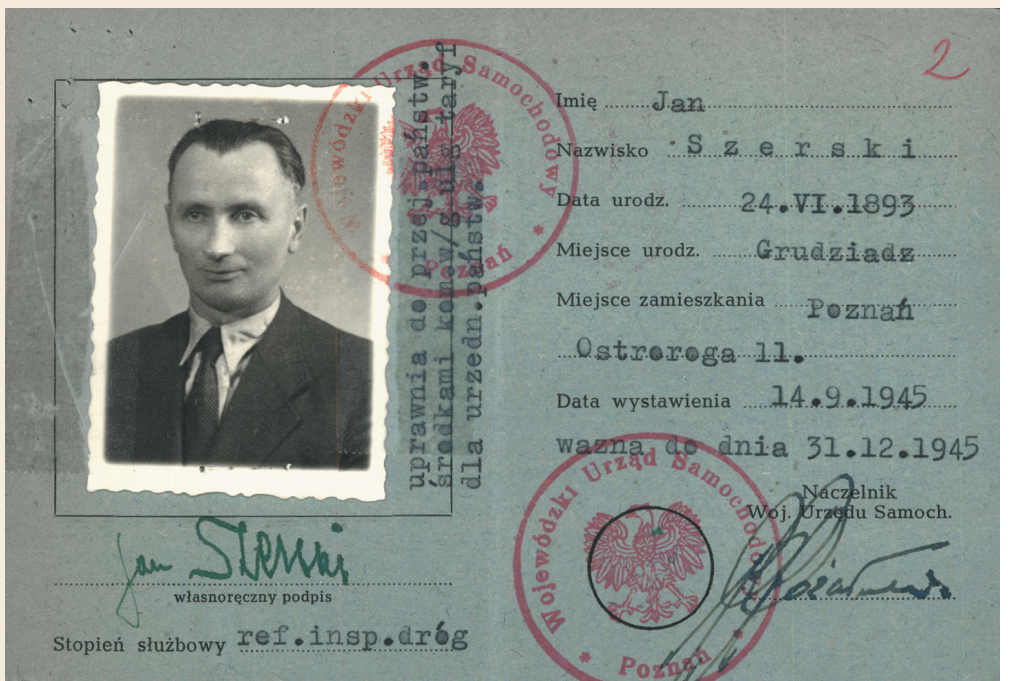
rech braci i dwie siostry. Uczył się w szkole ludowej w Dukli, a następnie w c.k. Szkole Realnej w Krośnie, gdzie w 1914 r. ukończył szóstą klasę. Od 1912 r. należał do skautingu, a od wiosny 1913 r. do Związku Strzeleckiego. Mając szesnaście lat w połowie sierpnia 1914 r. jako ochotnik zgłosił się do formowanej w Krośnie kompanii Legionów Polskich dowodzonej przez kpt. Stefana Tormę. Z tą jednostką został skierowany do Krakowa, gdzie służył do 20 listopada 1914 r. w pierwszym plutonie, kiedy to zwolniono go ze względów zdrowotnych. W połowie czerwca 1915 r. wcielony do armii austro-węgierskiej, służył w 45. Galicyjskim Pułku Piechoty, wchodzącym w skład 47. Brygady Piechoty 24. Dywizji Piechoty, X Korpusu Armijnego c.k. armii. W trakcie służby ukończył szkołę podoficerską i oficerów rezerwy. Walczył na froncie rosyjskim i włoskim, gdzie 3 listopada 1918 r. ranny w bitwie pod Vittorio Veneto, dostał się do niewoli włoskiej. W pierwszych dniach marca 1919 r. zwolniony z obozu jenieckiego dołączył do Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, a wiosną 1919 r. powrócił z tą formacją do Polski.

Od sierpnia 1919 r. pełnił funkcję kierownika składów artyleryjskich III Korpusu gen. Hallera, a od stycznia 1920 r. dowódcy Parku Uzbrojenia 13. Dywizji Piechoty. Wówczas to brał udział w działaniach na froncie polsko-bolszewickim. Wiosną 1921 r. został referentem Urzędu Uzbrojenia Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze. W 1924 r. przydzielono go do Szefostwa Artylerii i Służby Uzbrojenia Dowództwa Okręgu Korpusu nr 8 w Toruniu i tam został oficerem nadetatowym. W tym okresie uzupełnił wykształcenie i w czerwcu 1924 r. jako ekstern uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum w Grudziądzu. Otrzymał wówczas awans na stopień porucznika ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. Dwa lata później przeniósł się z korpusu oficerów uzbrojenia do korpusu oficerów artylerii. Od 1 stycznia 1926 r. służył w 8. Pułku Artylerii Ciężkiej w Toruniu, gdzie ukończył kurs w Szkole Młodszych Oficerów Artylerii. Otrzymał również awans na stopień kapitana ze starszeństwem od 1 stycznia 1928 r. Od maja 1933 r. był instruktorem w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu, a od sierpnia 1936 r. dowódcą 3. Dywizjonu w 2. Pułku Artylerii Ciężkiej w Chełmie. Wtedy też awansował na stopień majora s.l. stałej artylerii ze starszeństwem od 1 stycznia 1936 r. Od kwietnia 1939 r. sprawował funkcję wykładowcy artylerii w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie.

Jako oficer o dużych zdolnościach był wysoko oceniany przez przełożonych, znał język

niemiecki, angielski, łaciński i francuski. Interesował się nowoczesną doktryną artylerii i dał się poznać jako wybitnych oficer. W styczniu 1938 r. zmienił także nazwisko rodowe „Szczurek”, na „Szczurek-Cergowski”. W kampanii wrześniowej 1939 r. uczestniczył jako oficer sztabu dowódcy artylerii 3. Dywizji Piechoty Legionów płk dypl. Stanisława Tantara. Przeszedł szlak bojowy tej jednostki uczestnicząc w bojach pod Iłżą i Tomaszowem Lubelskim. Dostał się do niewoli niemieckiej z której kilka dni później zbiegł. Po nawiązaniu kontaktu z płk. Tantarem podjął próbę przedostania się do granicy węgierskiej i dalej do Francji. Schwytano go niemiecki patrol graniczny i został osadzony w areszcie w Tarnowie, z którego zbiegł. Od października 1939 r. na Zamojszczyźnie wraz z płk. Tantarem organizował SZP, a później ZWZ. Wiosną 1941 r. wyjechał do Warszawy i włączył się w działalność w strukturach NOW, wkrótce obejmując dowództwo Okręgu NOW Warszawa pod ps. „Wiesław”. W maju 1942 r. dokonał rozłamu w strukturach NOW i wszedł ze znaczną częścią swoich podkomendnych w szeregi AK. Od czerwca 1942 r. pod ps. „Sławbor” pełnił funkcję szefa Wydziału Artylerii Oddziału III Operacyjnego Komendy Głównej AK. W tym samym roku awansowany na stopień podpułkownika. W latach 1942-1944 zajmował się przygotowywaniem instrukcji z zakresu artylerii, prowadził szkolenia kadry oficerskiej i prace studialne dotyczące organizacji artylerii w ramach Planu Odtwarzania Sił Zbrojnych.

Wybuch powstania w Warszawie zaskoczył go w domu przy ul. Żurawiej 8 podczas odprawy podległego zespołu oficerów. 2 sierpnia 1944 r. samorzutnie zaproponował współpracę dowódcy Rejonu II Obwodu Śródmieście rtm. Władysławowi Abramowiczowi „Litwinowi”, który zgodził się na objęcie przez niego dowództwa nad oddziałem ochotników walczących w Al. Ujazdowskich, zorganizowanym przez por. Kazimierza Leskiego „Bradla”. Po dołączeniu kilku mniejszych grup oddział stał się załącznikiem Zgrupowania AK, nazwanego od jego pseudonimu „Sławbor”. Terenem jego działania był rejon Al. Ujazdowskich i pl. Trzech Krzyży. Od 5 sierpnia 1944 r. obsadził Al. Ujazdowskie po ul. Wilczą oraz Plac Trzech Krzyży od Nowego Świata po ul. Wiewską. Wkrótce kontrolował teren aż do Wisły. Podczas walk 10 sierpnia 1944 r. został rany. Pomimo tego cały czas dowodził podległymi siłami. Dał się poznać jako oficer o dużej odwadze osobistej, często walczył na czele oddziału, ale też jako dobry organizator i dowódca troszczący się o swoich żołnierzy, co zapewniło mu autorytet wśród podkomendnych. Od 20 sierpnia 1944 r. podległe mu jednostki tworzyły Podobwód Śródmieście-Południe Obwodu Śródmieście Okręgu AK Warszawa. W drugiej połowie września 1944 r. zgrupowanie dowodzone przez niego przemianowano na 72. Pułk Piechoty 28. Dywizji Piechoty AK „Warszawskiego Korpusu AK”. 22 września 1944 r. za „wyjątkową odwagę i poświęcenie” został osobiście odznaczony przez dowódcę



Dokumenty legalizacyjne Jana Szczurka-Cergowskiego na nazwisko „Jan Sierski” - zbiory AIPN

AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i awansowany na stopień pułkownika.

Po kapitulacji powstania jego zgrupowanie wyszło ze Śródmieścia 5 października 1944 r. jako ostatnia wielka jednostka powstańcza. W trakcie przemarszu zbiegł z kolumny jeńców na drodze wiodącej do Ożarowa i dotarł do Milanówka pod Warszawą, gdzie nawiązał kontakt z dowództwem AK. W połowie października 1944 r. gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” mianował go komendantem Obszaru Zachodniego AK obejmującego ziemie wcielone do III Rzeszy (Wielkopolska, Pomorze, częściowo Kujawy, Prusy Wschodnie i Pomorze Zachodnie). Używał wówczas ps. „Mestwin”. Od maja 1945 r. pełnił funkcję „Delegata Sił Zbrojnych na Obszar Zachodni” i przeniósł się do Torunia, a następnie do Bydgoszczy. Utworzył pięć okręgów DSZ: Poznań, Pomorze, Gdańsk-Morski, Szczecin i Olsztyn. 5 sierpnia 1945 r. uczestniczył w odprawie komendantów obszarów na której rozwiązano DSZ. Niespełna miesiąc później 2 września 1945 r. brał udział wraz z płk. Janem Rzepeckim w powołaniu Zrzeszenia WiN. Pełnił wówczas funkcje prezesa Obszaru Zachodniego WiN.

Niespełna trzy tygodnie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego 23 listopada 1945 r. podczas odprawy prezesów obszarów WiN w Poznaniu został wybrany następcą Rzepeckiego, tj. prezesem Zarządu Głównego WiN. Używał wówczas dokumentów legalizacyjnych na nazwisko „Jan Szerski” i ps. „Grom”. Późnym wieczorem tego samego dnia został ujęty przez funkcjonariuszy bezpieki i przewieziony do centrali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Tam podczas trwającego ponad rok śledztwa przetrzymywany był w karcerze, głodzony, stosowano wobec niego tzw. konwejer (wielogodzinne przesłuchania). Już po kilku tygodniach zachorował na szkorbut. Konsekwentnie jednak odmawiał zeznań na tematy organizacyjne i dotyczące jego najbliższych współpracowników. Komunistyczna prokuratura oskarżała go m.in. o „udział w nielegalnych związkach DSZ i WiN mających na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”, pełnienie funkcji komendanta Obszaru Zachodniego oraz prezesa Zarządu Głównego WiN”. Był sadzony w procesie I Zarządu Głównego WiN wraz z płk. Janem Rzepeckim i jego najbliższymi współpracownikami. 3 lutego 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na 7 lat więzienia. 5 lutego 1947 r. Bolesław Bierut ułaskawił go wraz



Działacze I Zarządu Głównego WiN po zwolnieniu z więzienia MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Od lewej stoją: Tadeusz Jachimiek, Jan Rzepecki, Antoni Sanojca, Jan Szczurek-Cergowski i Emilia Malessa – zbiory AIPN.

U p o w a z n i e n i e

Okaziciel legitymacji N^o = 235 = Wojewódzkiego
Urzedu Samochodowego z referatu Inspekcji Dróg
ob. SZERSKI Jan

upowazniony jest do przeprowadzania kontroli wchodzącej w zakres ruchu wszystkich pojazdów mechanicznych na terenie Województwa Poznańskiego oraz do zatrzymywania do dyspozycji Wojewódzkiego Urzedu Samochodowego bez ważnych dowodów rejestracyjnych względnie niezarejestrowanych oraz pojazdów mechanicznych, używanych do celów niezgodnych z ich przeznaczeniem wraz z oczęściami zapasowymi, narzędziami i akcesoriami.

Wszystkie Urzędy, Władze Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej proszę o udzielenie mu swej pomocy przy wykonywaniu czynności służbowych.



Dokumenty legalizacyjne Jana Szczurka-Cergowskiego na nazwisko „Jan Szerski” – zbiory AIPN

z płk. Rzepeckim i dwa dni później opuścił areszt otrzymując przydział do Centrum Wyższkolenia Artylerii w Toruniu.

Tam przebywał w okresie od końca lutego do końca września 1947 r. uczestnicząc w kursie dla szefów sztabów pułków artylerii. W tym czasie był inwigilowany i rozpracowywany przez Oddział Informacji Wojskowej Garnizonu Toruń. Zdając sobie sprawę z obserwacji i z tego, że może być ponownie aresztowany przez UB rozpoczął starania o zwolnienie z wojska uwiecznione sukcesem w połowie października 1947 r. Jako osadnik wojskowy otrzymał dziesięciohektarowe gospodarstwo rolne w miejscowości Podwilcze w gminie Białogard koło Koszalina, gdzie się osiedlił i utrzymywał z pracy na roli. Także i tam komunistyczna bezpieka nie dała mu spokoju. W latach 1948-1950 był inwigilowany i rozpracowywany przez Wydział III WUBP w Szczecinie. 30 września 1950 r. ponownie aresztowany przez funkcjonariuszy Departamentu III MBP w Warszawie pod zarzutem prowadzenia tzw. „działalności antypaństwowej”. Przez trzy lata przetrzymywany był w kamatach więzienia śledczego MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Pomimo bestialskiego śledztwa nie dał się złamać ubeckim oprawcom i nie potwierdził nieprawdziwych zarzutów. Niezależnie od tego oskarżono go o to, że „w okresie od lutego 1947 r. do września 1950 r. usiłował przemocą zmienić ludowo-demokratyczny ustrój Państwa Polskiego, przez pozostawianie w stałym kontakcie organizacyjnym z kierownictwem dy-

wersyjno-szpiegowskiej organizacji gen. Tatara i gen. Kirchmayera, posiadanie radiostacji i przekazywanie za jej pomocą wiadomości stanowiących tajemnice państwowe”. Wyrok w jego sprawie zapadł 2 lipca 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, który skazał go na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i przepadek całego mienia. Z więzienia we Wronkach zwolniony 30 kwietnia 1956 r. Po wyjściu na wolność przez kilka miesięcy mieszkał u swojego brata w rodzinnej Cergowie, gdzie doznał do zdrowia po ciężkich przeżyciach związanych z kilkuletnim śledztwem i pobytem w więzieniu. Następnie zamieszkał w Warszawie i zatrudnił się w Polskim Związku Niewidomych jako pracownik biurowy. Po kilku miesiącach pracy ze względów zdrowotnych przeszedł na rentę inwalidzką. W latach 1956-1972 nadal był obserwowany i rozpracowywany przez komunistyczne służby specjalne, uznające go „za wroga PRL”. Zmarł po ciężkiej chorobie 14 listopada 1972 r. w Warszawie w wieku 75 lat. Trzy dni później pochowano go na Cmentarzu Powązkowskim. Na pełną pośmiertną rehabilitację musiał czekać ponad dwadzieścia lat. Dopiero w 1993 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w pełni go zrehabilitował uznając, że był on represjonowany „za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”. Dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa miał dwóch synów, a z drugiego jednego. ■

Działalność konspiracyjna por. Mariana Wardy „Polakowskiego” w strukturach ZWZ-AK-WiN na terenie powiatu lubaczowskiego

Dr Wojciech Hanus

O Marianie Wardzie „Polakowskim” jako żołnierzu, partyzancie i dowódcy można powiedzieć, że był wybornym organizatorem struktur podziemnych ZWZ-AK na terenie powiatu lubaczowskiego i tomaszowskiego. Postać wyrazista, zdyscyplinowana i wymagająca wobec siebie i swoich partyzantów. Był jednym z tych dowódców, który pozostawił po sobie wspomnienia dokumentujące działalność konspiracyjną, stanowiące rzetelne i rozbudowane wątki z czasów wojennej rzeczywistości. Jak wielu innych „Polakowski” spsiane wspomnienia na prośbę swoich przełożonych traktował jako swoisty raport z walki, którego nie było mu dane złożyć przed dowództwem po zakończeniu działań wojennych.

Marian Warda urodził się 31 marca 1913 r.

w Borysowie w powiecie puławskim, w rodzinie Jana i Marii. Po ukończeniu szkoły powszechnej i 5 klas gimnazjum w Puławach, rozpoczął w 1930 r. naukę na Wydziale Wodnym w Szkole Budownictwa w Lublinie. Po maturze, w 1933 r. został powołany do wojska i skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, którą ukończył w 1935 r. otrzymując stopień podporucznika rezerwy w korpusie oficerów piechoty. Po przeniesieniu do rezerwy mieszkał kolejno w Lublinie, Puławach i Białymstoku, gdzie pracował w wyuczonym zawodzie technika melioracji. Dobrze zapowiadającą się pracę w Wydziale Rolniczym Urzedu Wojewódzkiego w Białymstoku przerwał mu Wybuch II wojny światowej. 31 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do 3 pułku artylerii lekkiej w Zamościu jako oficer zwiadowczy 3 ba-

talionu, z którym walczył na odcinku Skarżysko-Ilża-Puławy. Pod Ilżą trafił do niewoli niemieckiej, skąd zbiegł przedostając się do Białegostoku.

W lutym 1940 r. powrócił w rodzinne strony. Po krótkim okresie adaptacji nawiązał kontakty konspiracyjne z komórką ZWZ. Do organizacji wprowadził go kierownik szkoły podstawowej w Żyrzynie, jego były nauczyciel z lat młodości a zarazem dowódca Związku Odwetu AK w Okręgu Lubelskim i organizator konspiracji w powiecie puławskim. Warda w nowej organizacji otrzymał funkcję oficera łącznikowego oraz adiutanta komendanta obwodu ZWZ Puławy. Na wskutek dekonspiracji w łączności na szczeblu komendy okręgu, z początkiem 1941 r. Warda opuścił powiat puławski i wyjechał do Warszawy. Po ustaniu zagrożenia, trzy miesiące później po-

wrócił do Borysowa. Ponownie otrzymał funkcję oficera łączności tym razem Inspektoratu Rejonowego ZWZ Puławy. Po krótkim okresie działalności w lipcu 1941 r. został przypadkowo aresztowany przez policję granatową w Michowie, wykorzystując nieuwagę policjantów zdołał uciec. Po tym wydarzeniu z początkiem 1942 r. komenda obwodu zdecydowała się przenieść go na teren Inspektoratu Rejonowego ZWZ Zamość. Warda otrzymał wówczas kontakt konspiracyjny w Sułcu na zastępcę inspektora zamojskiego AK - kpt. Władysława Zalewskiego „Janusza”, a następnie w Zwierzynie na inspektora inspektoratu zamojskiego AK - ppłk. Franciszka Żaka „Siwego”, który przydzielił mu funkcję oficera wywiadu i kontrwywiadu na szczeblu inspektoratu z jednoczesnym skierowaniem na teren obwodu tomaszowskiego.

10 lutego 1942 r. Marian Warda osiadł na stałe w Suścu, gdzie brał czynny udział w organizowaniu struktur podziemia na tym terenie. Początkowo utworzył niewielki oddział partyzancki, będący jednym z pierwszych, operujących na Zamojszczyźnie, podporządkowany bezpośrednio dowódcy tomaszowskiego obwodu AK mjr. Wilhelmowi Szczepankiewiczowi ps. „Drugak”. Ten niewielki leśny oddział, przybierający na sile z każdym kolejnym miesiącem i imponujący uzbrojeniem, stał się z czasem załóżką Rejonu V tomaszowskiego obwodu AK.

Do końca 1943 r. oddział liczył łącznie 77 żołnierzy zgromadzonych w trzech drużynach dowodzonych przez Witolda Kopcia ps. „Ligota”, Władysława Pardusa-Bartosiewskiego ps. „Kat” i Jana Kędrę ps. „Błyskawica”. W okresie od czerwca 1942 r. do połowy 1943 r. oddział „Polakowski” na terenie powiatu lubaczowskiego i tomaszowskiego dokonał szeregu akcji zbrojnych wymierzonych w współpracowników władzy okupacyjnej, liegenschafty czy urzędy gminne. Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez „Polakowskiego” było oczyszczenie terenu Suśca i okolic z konfidentów, którzy bezpośrednio przyczynili się bądź mieli związek z aresztowaniem miejscowych żołnierzy AK. Tylko na terenie okupacyjnego landkomisariatu w Lubaczowie, partyzanci dokonali akcji likwidacyjnych na konfidentów żandarmerii Jana Kudybę z Huty Różanieckiej i Jurko Żuka z Doliny nieopodal Cieszanowa, którzy przyczynili się do dekonspiracji organizacji Klon (Konsolidacja Longinusów Obrońców Niepodległości) mającej swoje placówki w Suścu, Hucie i Rudzie Różanieckiej. W styczniu 1943 r. podobny los spotkał Wojciecha i Tadeusza Zaborniaków z Rudy Różanieckiej, zaś 8 maja 1943 r. nadleśniczego płazowskich lasów Lothara Bojkowa, który według „Polakowskiego” był wrogiem Polaków i gorliwym tropicielem partyzantów podziemia. Zginął na trasie Narol-Płazów. Z kolei w maju i czerwcu 1943 r. partyzanci zlikwidowali Władysława Szumilaka i Tadeusza Kołodziejca. Pierwszy z nich był komisarycznym wójtem Narola, zaś drugi sekretarzem tejże gminy a po śmierci Szumilaka, jego następcą. Obydwaj zginęli będąc podejrzany o współpracę z okupantem. Według „Polakowskiego” pracownicy Zarządu Gminnego po otworzeniu szuflady w miejscu jego pracy znaleźli listę, którą Sz. nie zdążył przekazać gestapo. Była na niej [...] m.in. rodzina Banasiów z Narola - Wsi. Ostatnią osobą zlikwidowaną przez partyzantów „Polakowskiego” w 1943 r. był volksdeutsch Bronisław Kwietniewski, kierownik Arbeitsamtu w Cieszanowie, który przyczynił się do aresztowania przez żandarmerię wiosną 1940 r. miejscowego proboszcza ks. Izzydora Węgrzyniaka, a także wysłać wielu młodych mieszkańców na roboty przymusowe do III Rzeszy. Kwietniewski zlikwidowany został 5 grudnia 1943 r. rozkazem komendanta tomaszowskiego Obwodu AK w swoim domu w Cieszanowie.

Oprócz likwidacji miejscowych współpracowników władz okupacyjnych udziałem partyzantów „Polakowskiego” były także udane akcje ekspropriacyjne podjęte na liegenschafty w Narolu (grudzień 1942 r.), Gorajcu (styczeń 1943 r.) i Rudzie Różanieckiej (marzec 1943 r.). Z kolei 20 maja 1943 r. dowodzony przez

„Polakowskiego” oddział dokonał skutecznych akcji na Zarządy Gminne w Narolu i Lipsku. Podjęta akcja jako jedna z wielu objęta była szerszym planem Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. Plan zakładał dokonanie od wiosny 1943 r. szeregu akcji, których celem było zniszczenie m.in. ewidencji ludności, ksiąg meldunkowych czy spisów kontyngentowych. Działania podjęte przez oddział „Polakowskiego” miały za cel utrudnić okupantowi pobór roczników z lat 1918-1921 na roboty przymusowe czy do służby pomocniczej, a także wprowadzić chaos w systemie obowiązkowych dostaw na rzecz Państwa. W wyniku tej akcji partyzanci zarekwirowali, a następnie spalili przejętą dokumentację pod Narolem. Także w roku następnym partyzanci dokonali rekwizycji liegenschaftu w Łowczy skąd wyprowadzili inwentarz żywy, a także przejęli kilka sztuk broni i amunicji.

Marian Warda „Polakowski” był także tym, który dokonał od podstaw reorganizacji byłego Rejonu V tomaszowskiego obwodu ZWZ. W drugiej połowie 1942 r. podporządkowany AK, Rejon V pod dowództwem „Polakowskiego” podzielono na kompanie, plutony i drużyny obejmujące swoim zasięgiem w powiecie tomaszowskim gminę Majdan Sopocki i część gminy Pasieki, zaś w powiecie lubaczowskim miejscowości Narol, Lipsko, Rudę Różaniecką, Płazów, Cieszanów i Stary Dzików. Do stycznia 1944 r. „Polakowski” jako dowódca Rejonu V skupił pod swą komendą około 1500 żołnierzy zgromadzonych w sześciu kompaniach strzeleckich (I kompania Narol pod dowództwem Karola Kosteckiego „Kostka” w sile 300 żołnierzy, II kompania Ruda Różaniecka pod dowództwem Emanuela Michalewicz „Hanysa” w sile 250 żołnierzy, III kompania Susiec dowodzona przez Witolda Kopcia „Ligotę” mającego pod komendą 225 żołnierzy, IV kompania Majdan Sopocki pod dowództwem Antoniego Kusiaka „Bystrego” w sile 220 żołnierzy, V kompania Stary Dzików dowodzona przez Stefana Plutę „Jodłę” w sile 260 żołnierzy i VI kompania Cieszanów dowodzona przez

Franciszka Szajowskiego „Kruka” w skład której wchodziło 105 żołnierzy) i jednej kompanii ciężkich karabinów maszynowych (VII kompania pod dowództwem Władysława Mazurkiewicza „Hory” w sile 109 żołnierzy). Od wiosny 1944 r. komendzie „Polakowskiego” podlegała także kompania „Lubaczów” zwana także lwowską albo „Godziemby” licząca około 140 żołnierzy. Dowodzony przez „Polakowskiego” Rejon V był największym terytorialnie w całym obwodzie tomaszowskim, także liczba jego partyzantów stanowiła 1/3 liczebności całego, składającego się z 7 rejonów obwodu.

Wiosną 1944 r. „Polakowski” dowodził oddziałami zgrupowanymi na tzw. odcinku obro-

ny przeciw ukraińskiej obejmującym swoim zasięgiem miejscowości: Bełżec - Narol - Płazów - Ruda Różaniecka - Cieszanów - Stary Dzików. Głównym zadaniem oddziałów wywodzących się z poszczególnych kompanii Rejonu V było obrona ludności polskiej przed UPA czego dobitnym przykładem była bitwa o Narol w nocy z 21 na 22 maja 1944 r., kiedy to dowodzona przez Karola Kosteckiego „Kostka” miejscowa kompania AK powstrzymała atak trzech sotni „Ema”, „Jastruba” i „Morozenki”.

W lipcu 1944 r. partyzanci „Polakowskiego” zgromadzeni w kompaniach Rejonu V brali udział w akcji „Burza”. Po wkroczeniu Sowieców Marian Warda pozostał w konspiracji, pełniąc jak dotychczas stanowisko dowódcy Rejonu V obwodu Tomaszów Lubelski. Od tego czasu zaczął także posługiwać się dowodem tożsamości na imię i nazwisko Marian Zarębski. Masowe aresztowania rozpoczęte przez organa bezpieczeństwa i NKWD w powiecie tomaszowskim w okresie od października do końca grudnia 1944 r. wymusiły na komendzie obwodu rozluźnienie kontaktów pomiędzy dowódcami rejonów i kompani oraz zakamuflowanie punktów łączności i znaczne ograniczenie działań AK. Pomimo trudnych warunków do prowadzenia działalności konspiracyjnej oddziały AK z Obwodów Biłgoraj i Tomaszów Lubelski dowodzone przez por. Konrada Bartoszewskiego „Wira” i „Polakowskiego” brały udział w rozbięciu obozu pracy NKWD w Nowinach-Błudku. Na miejscu partyzanci zlikwidowali m.in. komendanta obozu Wołodę Konowałowa.

Dwa miesiące później 21 maja 1945 r. „Polakowski” brał udział jako jeden z delegatów polskiego podziemia w spotkaniu polsko-ukraińskim w przysiółku Lublińca Nowego - Żar w powiecie lubaczowskim. „Zażegnano wówczas polsko-ukraiński konflikt w obliczu wspólnego wroga Sowieców”. Ustalono także zawieszenie broni, wydzielenie stref wpływów, zaprzestanie ataków na ludność cywilną oraz podjęcie współpracy i zwalczanie pospolitego bandytyzmu.

W obliczu postępującej represji, Marian Warda nie ujawnił się podczas sierpniowej amnestii z 1945 r. Ukrywał się wtedy na terenie Rudy Różanieckiej w powiecie lubaczowskim. Miesiąc później figurował w zestawieniu 106 osób objętych inwigilacją PUBP w Tomaszowie Lubelskim. Zainteresowanie „Polakowskim” ze strony UB w Tomaszowie i Lubaczowie nasiliło się po tym, gdy poprowadzeni mu partyzanci kompani WiN Narol pod dowództwem por. Karola Kosteckiego „Kostka” w nocy z 13 na 14 listopada 1945 r. dokonali brawurowej akcji rozbicia aresztu PUBP w Tomaszowie Lubelskim.

„Polakowski” aresztowany został 3 sierpnia 1946 r. przez grupę operacyjną UB i KBW pomiędzy Narolem a Rudą Różaniecką. Wraz z nim tego dnia ujęto także jego 7 partyzantów. 3 października 1946 r. wobec Mariana Wardy i innych, starszy oficer śledczy PUBP w Tomaszowie Lubelskim Edward Maryńczak sporządził akt oskarżenia. 15 marca 1947 r. wyrokiem WSR w Lublinie Marian Warda (w tym samym procesie na ławie oskarżonych zasiadli m.in.: Stanisław Zańczak i Władysław Wicijowski związani z kompanią „Narol”, a także ks. Józef Wałąg, kapelan AK i administrator parafii Łukawiec w pow. lubaczowskim) skazany został na łączną karę 10 lat więzienia, zmniejszoną decyzją NSW w Warszawie 15 kwietnia 1947 r. do 8 lat. Karę pozbawienia wolności odbywał w więzieniach we Wronkach i Strzelcach Opolskich. 17 grudnia 1953 r. na mocy wyroku WSR w Lublinie po 7 latach został zwolniony z więzienia.

Po zwolnieniu Marian Warda pozostawał w stałym zainteresowaniu UB, a następnie SB jako osoba „podejrzana o utrzymywanie kontaktów z byłym środowiskiem AK i WiN oraz mającą wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości”. Osiadł na stałe w Lublinie, gdzie pracował w wyuczonym zawodzie w Biurze Eksploatacji i Konserwacji Kanału Wieprz-Krzna w Lublinie na stanowisku kierownika budowy. Zmarł 22 września 2007 r. w Lublinie. Został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Lublinie-Majdanek. ■



Marian Warda „Polakowski” - zbiory AIPN.



Pośrodku siedzą: z karabinem Marian Warda „Polakowski”, i Karol Kostecki „Kostek” – dowódca kompanii ZWZ-AK Narol - zbiory Aleksandry Hadaś.

Nauczycielka i sanitariuszka. Maria Lachman ps. „Kora”

Dr Jacek Magdoń

Jako żołnierz ZWZ-AK była organizatorką tajnego nauczania wojskowego „Kuznica”, podczas akcji „Burza” służyła jako sanitariuszka Wojskowej Służby Kobiet. Pracując po wojnie jako nauczyciel gimnazjalny i licealny, była wielokrotnie przesłuchiwana i rewidowana przez komunistyczne UB, a w czasach stalinowskich wyrzucona z pracy. Pomimo

szkian i prześladowań, we wdzięcznej pamięci absolwentów zachowała się jako „Człowiek wielkiej wiedzy, wiary i serca”, „Przyjaciółka młodzieży”, wspinała polonistka, która słowo „Polska” odważnie odmieniała przez wszystkie przypadki.

Maria Lachman oficjalnie urodziła się 17 lipca 1912 r. w Brzezinach, w powiecie ropczyckim w rodzinie rzymsko-katolickiej, ale jak na uczeń-

niczkę konspiracji przystało, data jej urodzenia nie jest całkiem pewna, stąd także rok 1906 gości w różnych wersjach jej życiorysu. Pochodziła się z rodu Lachmanów wywodzącego się najprawdopodobniej z protestanckiej szlachty z Kurlandii, o korzeniach niemieckich lub żydowskich. Żyjąc na terenach Rzeczypospolitej pod zaborami spolonizowali się, co było głównie zasługą żeńskiej części rodziny. Lachmanówny zasłynęły jako

wielkie patriotki w okresie Powstania Styczniowego. Także dziadek Marii walczył w styczniowej irredencie, a następnie uchodząc z zaboru rosyjskiego przed represjami, osiedlił się w zaborze austriackim. Jako człowiek wykształcony, objął tutaj posadę pierwszego dyrektora szkoły w Brzezinach koło Wielopola Skrzyńskiego. Ojciec Marii prowadził chór kościelny, w tutejszym starodawnym, pięćsetletnim kościele pod

wiezaniem św. Mikołaja. Początek jej edukacji szkolnej przypadł na pierwsze lata niepodległej II Rzeczypospolitej. Maria dorastała w atmosferze patriotycznego polskiego domu, w który miejscowa elita intelektualna spotkała się, aby muzykować, śpiewać czy recytować poezję. Lachmanówna, wykazując się ponadprzeciętnymi zdolnościami, kontynuowała naukę na poziomie średnim. Egzamin dojrzałości z zakresu gimnazjum i liceum typu humanistycznego - złożyła w roku szkolnym 1930/1931 w Krakowie. Dalszą naukę kontynuowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, zapisując się na filologię. Niewątpliwie działał na nią przykład starszego brata Stanisława, który już studiował filologię polską na UJ (tytuł magistra uzyskał w 1934 r., pracował w gimnazjum, liceum i seminarium nauczycielskim w Mielcu). Maria odwiedzała brata, m.in. pomagając mu w prowadzeniu założonego przez niego mieleckiego chóru „Melodia”. Studiując równocześnie dwa przedmioty: pedagogikę i geografję (jako przedmioty równorzędne), dołączyła później polonistykę (kosztem pedagogiki). W 1936 r. uzyskała dyplom magistra filozofii, a następnie odbyła roczną praktykę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Krakowie. W roku akademickim 1937/1938 ukończyła obowiązkowe wówczas dla nauczycieli - Studium Pedagogiczne. Jednakże ze względu na trudne warunki materialne, nie mogła dokończyć kształcenia i uzyskać dyplomu magistra pedagogiki. Zaliczywszy cztery lata studiów na tym kierunku, zmuszona była opuścić Kraków i objąć, nadaną przez Kuratorium Krakowskie, posadę nauczycielki w Państwowym Gimnazjum w Orłowej (powiat frysztacki), na odzyskanym przez Polskę Zaolziu, gdzie pracowała do końca czerwca 1939 r.

Wybuch II wojny światowej spowodował, że powróciła do rodzinnych Brzezin. Z frontu powrócił do domu także brat Stanisław - podporucznik Wojska Polskiego. Okupant niemiecki zlikwidował polskie uczelnie wyższe i szkoły średnie, pozostawione szkolnictwo elementarne i szczerkowe zawodowe miało funkcjonować na niskim poziomie. Sytuacja polskich nauczycieli była bardzo trudna. Do rodzinnych Brzezin powrócił też po ucieczce z niewoli Ludwik Marszałek - oficer zawodowy WP. On to organizując lokalne struktury konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej, został pierwszym komendantem Placówki ZWZ Brzeziny (w Obwodzie Dębica), pod pseudonimem „Wilk”, „Zan”. Jego zastępcą został Stanisław Lachman ps. „Wielki”. Do konspiracji wstąpiła cała rodzina Lachmanów, a więc Maria ps. „Kora”, jej rodzice Władysław i Zofia oraz pozostałe rodzeństwo: siostra Helena (ps. „Aldona”) i brat Marian. Dom Lachmanów, obszerny jak na ówczesne czasy, położony w odległym przysiółku Berdechów, stał się niejako główną kwaterą Placówki Brzeziny (kryptonim „Bomba”). Angażując się do działalności konspiracyjnej Helena wraz z bratem Stanisławem, zorganizowali bardzo szybko kurs maturalny dla najbardziej patriotycznych chłopców, którzy nie mogli kontynuować nauki. Inicjatywą tą wyprzedzili przyszłe zarządzenia władz Polskiego Państwa Podziemnego w tym zakresie, stając się prekursorami tajnego nauczania najprawdopodobniej jeszcze w 1939 r. Kolejnym etapem tej działalności było zorganizowanie tajnego nauczania wojskowego o kryptonimie „Kuźnica”, które na tym terenie było prowadzone w latach 1940-1944. Przeznaczone było dla młodych ludzi, którzy zaangażowani w strukturach ZWZ-AK, musieli uzyskać wykształcenie na poziomie średnim, niezbędne do awansu na stopnie podoficerskie, podchorążego i pierwszy stopień oficerski. „Kora” uczyła geografii, nauk przyrodniczych i łaciny, a gdy istniała potrzeba - najczęściej w zastępstwie brata, także: języka polskiego, historii czy łaciny. Zajęcia odbywały się zazwyczaj nocą, dwa razy w tygodniu, po dwie lub trzy godziny. Z czasem organizowano egzaminy maturalne, co odbywało się z udziałem komisji egzaminacyjnej na czele, której stawał dr Gabriel Brzęk ps. „Dewajtis” - komendant „Kuźnicy” w Obwodzie ZWZ-AK Dębica. W Komisji Egzaminacyjnej

„Kuźnicy”, złożonej głównie z profesorów przedwojennych gimnazjów, „Kora” odpowiadała za geografję, a „Zan” za język polski. Tajne nauczanie i egzaminy odbywały się w domu Lachmanów, osłanianym przez uzbrojonych żołnierzy Armii Krajowej. Maria nie poprzestała na tej formie działalności konspiracyjnej. Wstąpiła również do Wojskowej Służby Kobiet, której w Placówce „Bomba” szefowała Danuta Lachman (ps. „Gloria”) wraz z zastępczynią Janiną Marszałek (ps. „Krzak”). „Kora”, wraz z siostrą „Aldoną”, należały do Sekcji Sanitarnej, przygotowującej się do udzielania pomocy żołnierzom na polu walki. Działalność ta prowadzona była z narażeniem życia, za co w warunkach okupacji niemieckiej groziła kara śmierci lub wywiezienie do obozu pracy w Pustkowie lub koncentracyjnego w Auschwitz. W takich warunkach rodzina Lachmanów poniosła niepowetowaną stratę. Brat Marian, będący kurierem tatrzańskim na



Maria Lachman ps. Kora - zbiory Kantorówki ODIHR Muzeum Tadeusza Kantora w Wielopolu Skrzyńskim.

szlaku przerzutowym na Węgry, został aresztowany przez niemiecką policję - Gestapo i osadzony w więzieniu w Krakowie, przy ul. Montelupich. Po okrutnym śledztwie i torturach, wysłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, został tam zamordowany w 1944 r. Latem 1944 r. na teren powiatu dębickiego dotarł front niemiecko-sowiecki, co było sygnałem dla Armii Krajowej do przystąpienia do działań zbrojnych przeciwko wojskom niemieckim. Akcja „Burza” objęła Placówkę AK Brzeziny w ramach mobilizacji 5. pułku strzelców konnych AK. Do pierwszych walk z wojskami niemieckimi doszło tu już w lipcu 1944 r., pojawiły się też pojedyncze oddziały sowieckie. 28 lipca w lesnictwie Berdech odbyła się koncentracja kilku pododdziałów z kilku okolicznych placówek AK, w tym trzech plutonów (kompania) z Placówki „Bomba” pod dowództwem „Wielkiego”, gdzie pobrały broń. Por. Stanisław Lachman otrzymał rozkaz, aby ze swoją kompanią powrócić na teren Placówki Brzeziny, jako odwód Adama Lazarowicza „Klamry” - dowódcy II Zgrupowania 5. psk AK. Tym samym „Wielki” stanął w tym okresie na czele IV Rejonu Walki Obwodu Dębica AK. W kolejnych tygodniach trwały walki dywersyjne na tyłach wojsk niemieckich. W końcu sierpnia najcięższe walki rozegrały się na polanie Kałużówka, gdzie pomiędzy niemiecko-sowiecką linią frontu walczyły

w okrażeńiu oddziały II Zgrupowania. W tych gorących tygodniach Maria Lachman służyła jako sanitariuszka w szpitalach polowych zlokalizowanych w Brzezinach. Jeden taki szpitalik polowy, powstał w domu Lachmanów. W wyjątkowo trudnych warunkach, bez elektryczności, wykonywano tam nawet konieczne zabiegi chirurgiczne. „Kora” wspominała po latach ciężkie chwile, kiedy doszło do otwartej, niebezpiecznej walki w lesie o charakterystycznej nazwie „Pieńko”. Opatrując wówczas rannych, tak Polaków jak i Niemców, m.in. wziętego do niewoli, ciężko rannego, z urwanymi dłońmi i błagającego o śmierć, żołnierza niemieckiego, przeżywała najcięższe chwile swojego życia.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich Maria rozpoczęła kolejny, trudny okres w swoim życiu. Od 1 września 1945 r. rozpoczęła pracę w reaktywowanym gimnazjum w Ropczycach, jako nauczycielka języka polskiego. Sześcioletni okres wyjątkowej pracy w tej szkole, charakteryzował się ciągłymi szikanami za przynależność do AK, inwigilacją, zastraszaniem różnymi metodami (np. na jej lekcjach obecny był tzw. czynnik społeczny). Komunistyczne władze nie wyraziły też zgody na przeniesienie do Krakowa, gdzie pragnęła kontynuować pracę naukową pomimo, że materiały z językoznawstwa pochłonęła wojna. Jak wspominał Julian Kania: „Maria Lachman była duszą środowiska ropczyckiej młodzieży i nauczycieli. Potrafiła w tych czasach, kiedy to programy nauczania i wychowania wciągnięto w służbę ideologii marksistowsko-stalinowskiej - uczyć patriotyzmu i wychowywać w duchu prawdy”. Nic też dziwnego, że często była przesłuchiwana przez UB, które szczególnie interesowało się jej bratem Stanisławem, ukrywającym się, aż do 1956 r. w Radomiu pod nazwiskiem Nowakowski. Komunistyczne służby poszukiwały go jako „bandytę”, wyznaczając za niego wysoką nagrodę. W jej domu dokonywano rewizji. Po jednej z nich znaleziono

powód, by zwołać ją z pracy. Pretekstem było znalezienie przedwojennego wydania „Historii literatury polskiej”. Zarzucając jej nauczanie z niewłaściwego podręcznika, z dniem 1 września 1951 r., wyrzucono ją z pracy. Pozbawiona dochodów, znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, co jeszcze pogłębiał niepokój o najbliższych. Koszmar czasów stalinowskich skutkował wielką ostrożnością i pogłębiającą się nieufnością do otoczenia. Jednak znaleźli się życzliwi ludzie, którzy pomogli jej znaleźć posadę polonistki w liceum w Lesku, gdzie od 1952 r. realizowała swoje życiowe powołanie. Jak wspominała jej uczennica Danuta Paszek: „była tytanem pracy, mistrzynią w swym zawodzie. Na lekcjach wyczuwało się autentyczny patriotyzm. Dla Profesorki słowa S. Wyspiańskiego „Polska to wielka rzecz, podłość odrzucić precz” były świętością i życiowym drogowskazem. Lekcje, na których omawiała literaturę romantyczną, czy też późniejszą związaną z martyrologią naszego narodu, przepełnione były głębią uczuć patriotycznych. Potrafiła nawet zawiła problematykę, wyjaśnić w sposób prosty i nie można było Jej nie słuchać. Swą wiedzą fascynowała, a postawą i czynami uczyła miłości do Ojczyzny, Boga i drugiego człowieka”. Umiała, pomimo obowiązkowego programu nauczania, pełnego komunistycznych treści propagandowych, przekazać uczniom te ziarna prawdy, które stanowiły istotę polskości.

W Lesku spędziła swoje najszcześniejsze 40 lat, podczas których nie tylko zajmowała się edukacją i wychowaniem, ale także pełnym pasją życiem kulturalnym. Prowadziła chór, a także zespoły: recytatorski, teatralny i taneczny. Opiekując się szkolną biblioteką, promowała czytelnictwo, wygłaszała prelekcje. Komunistyczne służby oczywiście nie pozostawiły jej w spokoju, nawet po ujawnieniu się brata Stanisława. Specyficzną szykaną wobec niej, była konieczność nauczania języka polskiego milicjantów w liceum wieczorowym, które zostało zorganizowane przez Wojewódzka Komendę Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Uczniowie ci zazwyczaj nie byli w stanie podołać wymaganemu programowi nauczania, a ona była zmuszona firmować swoim nazwiskiem fikcyjne wręcz kształcenie funkcjonariuszy aparatu represji.

Ważną cechą jej życia była głęboka wiara. Będąc katoliczką, nie ograniczała się tylko do praktyk religijnych, które jako takie były źle widziane przez władze partyjne. Wspierała młodzież w obronie krzyża w szkole. Wspomagała ze swoich skromnych dochodów biedną młodzież, nie mającą należytego wsparcia materialnego, a także zakony żeńskie, szczególnie kontemplacyjne. Za wydarzenie przełomowe w najnowszej historii Polski uważała wybór Polaka na papieża. Bolała nad faktem, że nie doczekali tego wydarzenia jej najbliżsi: rodzice, a szczególnie zmarły w 1977 r. brat Stanisław.

Poświęcenie się dla innych wpisało się w cały jej życiorys. Maria, po utracie skutkiem wojny bliskiej osoby, nie założyła nigdy własnej rodziny. Żyła bardzo skromnie. Jednakże troska o najbliższych spowodowała, że ze względu na chorobę siostry Heleny - już jako emerytka - zamknęła wszystkie sprawy w Lesku i powróciła na stałe do Brzezin i Berdechowa. Po śmierci siostry w 1989 r. pozostała sama. Wraz z pogarszającym się stanem jej zdrowia, co raz częściej potrzebowała pomocy i opieki. Wsparciem w tych trudnych latach byli wciąż odwiedzający ją absolwenci i radość z odzyskanej przez Polskę Niepodległości. Schorowana zmarła 26 marca 1996 r. Spoczęła na cmentarzu parafialnym w Brzezinach. Nie pozostawiła po sobie wielkiego majątku. Zostały po niej przede wszystkim ukochane książki i liczne odznaczenia, nadane przez władze Rzeczypospolitej na uchodźstwie, a także w kraju. Ich listę otwiera Order Polonia Restituta.

Pamięć o niej przetrwała próbę czasu. Zapisała się we wdzięcznych wspomnieniach licznych absolwentów i wychowanków, wśród których znalazło się m.in. wielu wybitnych nauczycieli i pracowników nauki. Staraniem jednego z nich, historyka - prof. dr hab. Stanisława Gawlika - absolwenta „Kuźnicy”, żołnierza AK i działacza WiN, na budynku konspiracyjnej szkoły i polowego szpitala wmurowano tablicę o treści: „W tym domu, domu rodziny Lachmanów, w okresie okupacji hitlerowskiej mieściła się kwatera placówki „Bomba” Armii Krajowej. W latach 1940 - 1944 rodzeństwo Maria i Stanisław Lachmanowie prowadzili tu tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej. Wdzięczni uczniowie. Brzeziny, 10 XI 2010 r.”. Dziesięć lat później - 16 października 2020 r. - Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzezinach-Berdechowie otrzymała imię Marii Lachman. Również w leskim liceum kultywowana jest pamięć o wieloletnim pedagogu, któremu dedykowano pamiątkową tablicę z napisem: „Pamięci Marii Lachman żołnierzowi Armii Krajowej ps. KORA, nauczycielce tajnego nauczania, profesor polonistyki w Liceum Ogólnokształcącym w Lesku w latach 1952-1982, wychowawczyni wielu pokoleń Polaków. Lesko, 2021 r.” Zorganizowane w ostatnich latach z wielkim trudem, podniosłe wzruszające uroczystości z udziałem nauczycieli, uczniów, absolwentów, wychowanków, duchowieństwa, samorządowców, przedstawicieli licznych organizacji i instytucji, a także wojska, strzelców, harcerzy i strażaków przypominały wielkość tej skromnej przez całe życie bohaterki. ■